

75-lecie Jerzego Prokopiuka

Sielvitae

Miód życia!

Jerzy Prokopiuk

oraz:

Zofia Rosińska

Igor Kaleński

Tomasz Duda

Olga Mieleńczuk

Marek Woszczek

Mariusz Dobkowski

Zygfryd Klaus

Daniel Kozon

Bartosz Samitowski

Przemysław Sieradzan

Tomasz Stawiszyński

Piotr Plewa

Krzysztof Janczuk

Stefan Baranowski



Wydawnictwo

Akasha

Kraków 2010

Jerzy Prokopiuk

oraz:

Zofia Rosińska

Igor Kaleński

Tomasz Duda

Olga Mieleszczuk

Marek Woszczek

Mariusz Dobkowski

Zygfryd Klaus

Daniel Kozon

Bartosz Samitowski

Przemysław Sieradzan

Tomasz Stawiszyński

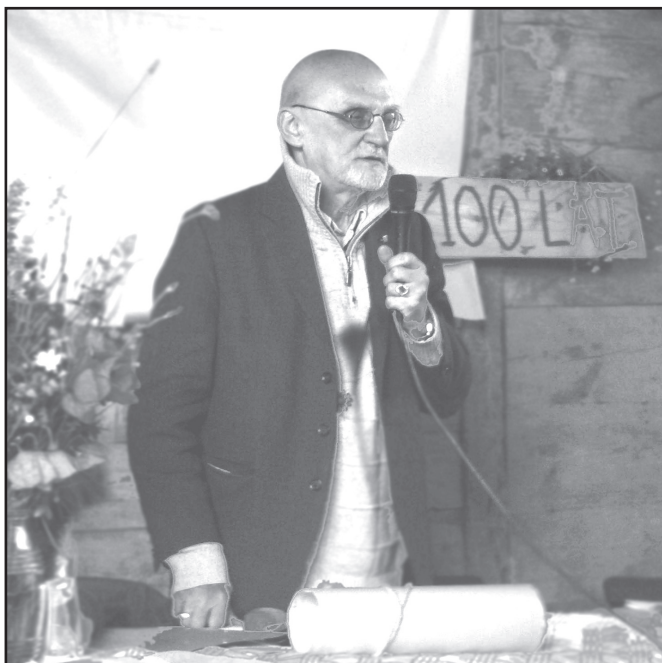
Piotr Plewa

Krzysztof Janczuk

Stefan Baranowski

Shel ritae -
shid'lyia!

75- letie
Zevigo Sologin'ya
5.06.2006.



© **copyright** Jerzy Prokopiuk
© **copyright** Akasha sp. z o.o.

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żaden fragment książki nie może zostać wykorzystany,
ani kopiowany w żaden sposób bez zgody pisemnej,
za wyjątkiem krótkich cytatów publikowanych
w recenzjach i artykułach



Akasha sp. z o.o.
30-528 Kraków, Hetmańska 14

Sprzedaż wysyłkowa:
tel. +48/12/656 16 52;
+48/602 235 979
akasha@akasha.com.pl
www.akasha.com.pl

redakcja: *Jerzy Prokopiuk*
korekta: *Małgorzata Matykiewicz*
projekt okładki: *Siergiej Litwinow*
opracowanie graficzne: *Siergiej Litwinow*
zdjęcia pochodzą z filmów *Pawła Kołaczковского*,
Siergieja Litwinowa i *Tadeusza Serwatki*
z obchodów 75-lecia *Jerzego Prokopiuka*
skład: *Akasha sp. z o.o.*
druk: *Drukarnia GS*

ISBN: 978-83-20116-5-1

Heretyk z wyboru

*Koniec z liturgią,
która zmroziła mnie do szpiku kości.*

*Odrzuciłem uniform i powróż na szyję,
znieczulenie z fikcyjną etykietą
i obietnicą jak cios niedźwiedziej łapy.*

*Mówca sprzedawał nam parcele rajy,
kopyta i rogi, żeby było co przegryźć
oryginalnie.*

*Dziś świętuję swoją ekskomunikę, powtarzając
głośne NIE, z którym odłączyłem się od stada.*

Jorge Castillo

Spis treści

1. Prof. Zofia Rosińska	
<i>To było niezwykle wydarzenie</i>	9
2. Igor Kaleński	
<i>Czy antropozof żyje, jak mu Steiner przykazał?</i>	
<i>Próba wiwisekcji</i>	11
3. Tomasz Duda	
<i>Światopogląd Jerzego Prokopiuka</i>	23
4. Jerzy Prokopiuk	
<i>Anty-Kant. Palinodia</i>	35
5. Jerzy Prokopiuk	
<i>Traktat o wolności</i>	57
6. Olga Mieleszczuk	
<i>Gnoza Jerzego Prokopiuka</i>	67
7. Jerzy Prokopiuk	
<i>Gnoza i ja - raz jeszcze</i>	75
8. Marek Woszczek	
<i>Antropozofia i gnoza: REVELATIO CONTINUA</i>	95
9. Jerzy Prokopiuk	
<i>Rudolf Steiner i C. G. Jung</i>	137
10. Mariusz Dobkowski	
<i>Religie z perspektywy gnostyka</i>	149
11. Jerzy Prokopiuk	
<i>Bóg, Szatan, Hiob</i>	157
12. Zygfryd Klaus	
<i>Jerzego Prokopiuka mit Pośrednika</i>	181
13. Daniel Kozon	
<i>Róża i Krzyż według Jerzego Prokopiuka</i>	189

14. Jerzy Prokopiuk	
<i>O Różo-Krzyżu słów kilka</i>	197
15. Bartosz Samitowski	
<i>Teurgia, skorpioniczność i wtajemniczenie na tle duchowych postaw uprawiania magii według Jerzego Prokopiuka</i>	207
16. Przemysław Sieradzan	
<i>Demonozofia Jerzego Prokopiuka</i>	219
17. Tomasz Stawiszyński	
<i>Jung w oczach Jerzego Prokopiuka (z delikatną próbą polemiczną)</i>	233
18. Jerzy Prokopiuk	
<i>Jungowska transformacja „cienia”, jej gnostyczne precedensy i późniejsze parable</i>	241
19. Piotr Plewa	
<i>Freud i gnoza</i>	257
20. Jerzy Prokopiuk	
<i>Freud w cieniu gnozy</i>	263
21. Krzysztof Janczuk	
<i>Piękno i gnoza</i>	281
22. Stefan Baranowski	
<i>Jerzego Prokopiuka dzieło przekładowe</i>	289



Zofia Rosińska-Zielińska

*polska filozofka,
profesor w Instytucie
Filozofii Uniwersytetu
Warszawskiego.*

*Kierownik Zakładu Filozofii
Kultury, członkini Komitetu
Nauk Filozoficznych PAN.
Zajmuje się problemami
z pogranicza psychologii
i filozofii oraz historii
psychologii, głównie zaś
psychoanalizą.*

Prof. Zofia Rosińska

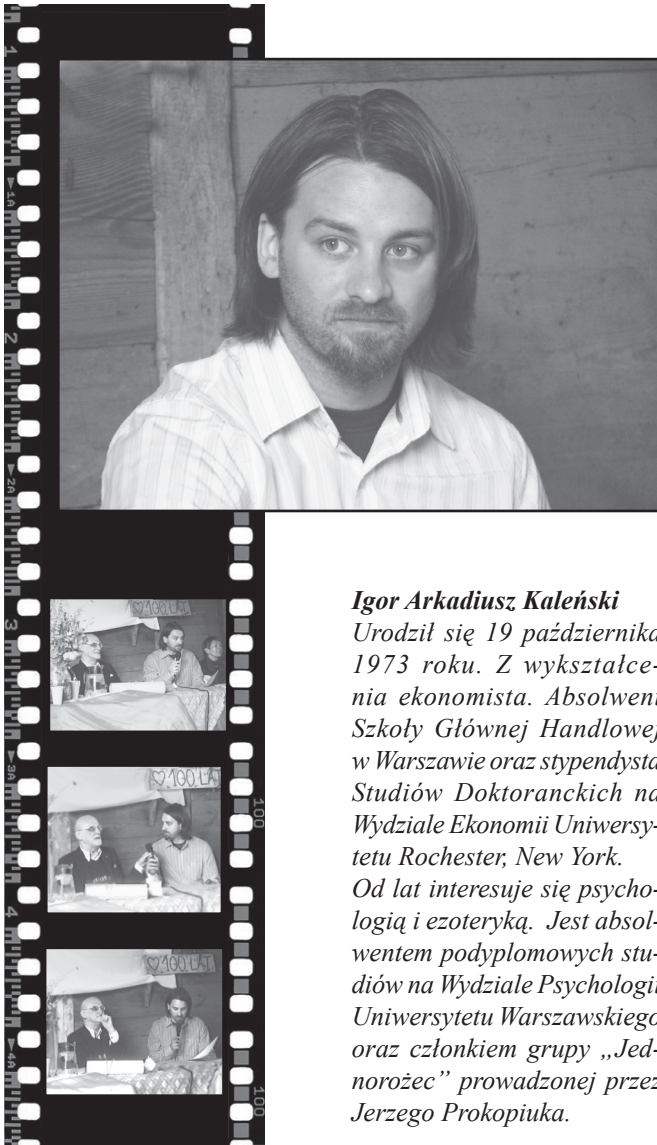
To było niezwykle wydarzenie...

Uroczystość.

Przyjaciele, uczniowie, a także znajomi, zebrali się w dniu 4 VI 2006, aby wyrazić swój szacunek dla niezależnego i twórczego sposobu bycia w kulturze. Nie dla abstrakcyjnej niezależności i twórczości, ale dla konkretnej, wcielonej w Jerzego Prokopiuka. „Wcielonej” - znaczy dynamicznej, walczącej o siebie samą, napotykającej i przekraczającej przeszkody. Przeszkody - tak zewnętrzne, jak i wewnętrzne.

Zebrali się w stodole. Bo taka była ich wola i ... możliwości. Zebrali się bez dotacji, i bez fundacji, ale z potrzeby duchowej, by uszanować trud poszukiwania prawdy. Nie było ich dziesięciu, ale stu dziesięciu.

W dniu 5 VI 2006 Jerzy Prokopiuk skończył 75 lat. Żyj długo, Jerzy.



Igor Arkadiusz Kaleński
Urodził się 19 października 1973 roku. Z wykształcenia ekonomista. Absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz stypendysta Studiów Doktoranckich na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Rochester, New York. Od lat interesuje się psychologią i ezoteryką. Jest absolwentem podyplomowych studiów na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz członkiem grupy „Jednorożec” prowadzonej przez Jerzego Prokopiuka.

Igor Kaleński
(z dialogu z Jerzym Prokopiukiem)

Czy antropozof żyje, jak mu Steiner przykazał? Próba wiwisekcji

Szanowni Państwo.

Jerzy zwrócił się do mnie z prośbą, której nie mogłem odmówić. Oto w dialogu mamy podjąć, wspólnie, próbę opisanego jego życia. Pytanie, które nam będzie przyświecać brzmi: Czy antropozof żyje, jak mu Steiner przykazał? Mamy więc próbę wiwisekcji.

Zacznę od cytatu:

„Dwie dusze mam - w rozprzęgu wiecznym i zamęcie: jedna się pazurami w ziemię prze zacięcie, druga z oparów ziemskich podnosi się w niebo, niezwalczoną zaświatów wieczystą potrzebą.” (Goethe, *Faust*.)

Jerzy! Urodziłeś się w znaku Bliźniąt. Dzisiaj celebруемy Twoje 75 urodziny.

Mówi się, że ludzie spod znaku Bliźniąt są istotami o dwoistej naturze. W swojej biografii - *Rozdrożach* - piszesz: „Żyją we mnie dwie dusze, z których jedna jest bardzo wyraźnie sprzęgnięta z Niebem, a druga jest sprzęgnięta z Ziemią” i dodajesz: „Ta druga w poczuciu pewnego zniewolenia”. Co jest tym zniewoleniem?

Jerzy Prokopiuk: *Najpierw uwaga natury metodologicznej czy po prostu technicznej. W odpowiedziach na Twoje pytania będę nader zwięzły - będę się ograniczał, potencjalnego czytelnika odsyłając do nagrania filmowego lub też do moich książek.*

Moje dwie dusze... Oczywiście, jak to u Bliźniąt: jedna, ekstrawertyczna, to dusza Kainowa: Syna Zagubionego w świecie, druga zaś, introwertyczna, to dusza Ablowa, ta, która pozostała przy Ojcu Niebieskim.

Pierwsza: dusza np. antropozofa, druga: dusza gnostyka, np. starożytnego. Ale, jak wiemy, obie albo od początku, albo na końcu znajdują się u Ojca.

0-7 (1931-1938)

Życie człowieka można podzielić na siedmioletnie cykle. Zaczniemy od pierwszego. Od urodzenia do siódmego roku życia. Jest to okres dzieciństwa pozostający pod wpływami Księżyca, kiedy jeszcze człowiek się indywidualizuje, mając do czynienia z echem poprzedniego wcielenia (wyżywiania starej karmy).

Dużo chorowałeś w tym czasie, co, jak sam twierdzisz, z jednej strony zahartowało cię na przyszłość, ale też wiązało się z tym, co przyniosłeś ze swoich poprzednich wcieleń. Czy mógłbyś to skomentować?

W poprzednim wcieleniu, jak twierdził mój Nauczyciel antropozofii, Robert Walter, byłem inkwizytorem niszczącym w XIII w. religię katarską. Podziwiałem Doskonałych, ale nie potrafiłem opowiedzieć się po ich stronie. W tym, aktualnym, życiu zatem nikogo tak nie cierpię, jak dominikanów, i przez większą część tego wcielenia żyłem w kraju

zniewolonym (okupacja nazistowska i quasi-okupacja sowiecka). A dziś - od nowa - w IV RP żyję w państwie kościelnym.

7-14 i 14-21 (1938-1945 i 1945-1952)

Od siódmego do czternastego roku życia pozostajemy w okresie Hermesowym, witalnym, dojrzewamy, kształtuje się nasze ciało eteryczne. Po przekroczeniu progu 14 lat opiekę nad nami obejmuje Afrodyta.

Był to dla Ciebie okres budzenia się świadomości i samoświadomości oraz, jak podkreślasz, kształtowanie się erosa - dwuznacznego. W wieku 11 lat przeszedłeś bardzo ciężką chorobę, znalazłeś się u progu śmierci, ale zdecydowałeś się zostać z nami. Po chorobie odkryłeś książki z biblioteki swojego ojca i tak rozpoczęła się Twoja przygoda życia z historią, filozofią, ezoteryką.

Jako piętnastolatek odszedłeś od Kościoła rzymskiego. Dlaczego?

Kościół rzymski - jaki on tam katolicki! - uważam za skamielinę czy skansen antyczno-średniowieczny, częściowo lucyferyczny (zakony), częściowo arymaniczny (żądza władzy i bogactw jego kleru). Niewiele pozostało w nim z Nowiny Chrystusowej. Dlatego nie szukam w nim miejsca dla siebie. (Patrz: moje „Rozdroża...”)

Lata 1946-49 to działalność w ramach szkolnego Towarzystwa Miłośników Nauk w Gliwicach i Bielsku Białej i początki ezoteryki. W Gliwicach poznałeś Waldemara Borcharta - starego teozofa i - jak o sobie sam mówił - osobistego nieprzyjaciela Jahwe. Dałeś się sku-

sić polityce. Aktywność ta nie znalazła jednak uznania w oczach „miłościwie wówczas panujących” i została wyrzucony z szeregów ZMP pod zarzutem „arystokratycznego stosunku do mas...”, z czego podobno do dziś jesteś dumny.

Rok 49 (18 lat) był rokiem niezwykle dla Ciebie istotnym. Po pierwsze - matura i rozpoczęcie studiów na orientalistyce, na kierunku Filologii Starożytnego Wschodu. Po drugie, spotkanie z Robertem Walterem, dzięki któremu zostałeś antropozofem. Przypomnij, proszę, kim był Robert Walter?

Robert Walter to najwspanialszy człowiek, jakiego poznałem w tym życiu. Piszę o nim szczegółowo w „Labyrinthach herezji” i w „Rozdrożach”. (Polecam też pracę magisterską Maćka Puczyńskiego, jemu poświęconą.)

21-42 (1952-1973) - okres Słońca

Między 21 a 42 rokiem życia znajdujemy się w okresie słonecznym stanowiącym apogeum intensywności naszych działań i przeżyć. Rozwija się wówczas nasze „ja” jako centrum istoty, którą jesteśmy. Jest to czas rozwoju najpierw duszy doznaniowej, łączącej człowieka ze światem zewnętrznym, a następnie duszy intelektualno-uczuciowej oraz samoświadomej. Jest to okres wypracowywania adaptacji do społeczeństwa. Partnerstwo, ewentualnie ojcostwo czy macierzyństwo. Rozwój życia zawodowego.

Jerzy... W wieku 22 lat, dano Ci do zrozumienia, że adaptacja nie przyjdzie łatwo - trafiłeś do więzienia. Po wyjściu stamtąd załamałeś się. Po czym, trzykrotnie podejmowałeś próbę zaadaptowania się do rzeczywistości.

Studiowałeś na orientalistyce, anglistyce oraz filozofii. Orientalistyka, jak twierdzisz, miała być ucieczką w przeszłość, anglistyka próbą znalezienia wspólnego języka z ludźmi naszej epoki w skali globalnej, a filozofia szukaniem formuły pozwalającej stworzyć własny światopogląd. Na żadnym z kierunków nie pozwolono Ci zagrzeć miejsca. Dlaczego?

Byłem i jestem przeciwnikiem komunizmu; to sprawa elementarnej przyzwoitości: popierając go jest się współnikiem zbrodniarzy i zbrodni. (Ale pamiętajmy, że zrodził się on u kilku myślicieli - mam na myśli jego socjalistyczno-utopijne początki - ze szlachetnych intencji współczucia dla tzw. warstw uciskanych, toteż intencji tej należy bronić przed atakami prawicowych oszołomów wszystkich czasów, którzy przemawiają w imię posiadających, ich egoizmu i pazerności.)

Następnie nadszedł okres regeneracji. Próba znalezienia niszy, funkcji społecznej, swojego miejsca w społeczeństwie. Tu dał o sobie znać urodzeniowy aspekt Hermesowy. Hermes jest bogiem pośrednictwa. W wyobrażeniu starożytnych Greków przeprowadzał ludzi z tego świata do świata bogów lub Hadesu. Z drugiej strony był pośrednikiem w każdym innym wymiarze. Między innymi był pośrednikiem między posiadającymi i nieposiadającymi. Hermes w Twoim życiu odegrał rolę patrona powołania i zawodu, jakim jest przekład. Z początku były to drobne tłumaczenia dla prasy, przekłady poezji, która - o czym możemy się przekonać czytając *Rozdroża* - interesowała cię również jako autora. Z czasem okazało się, że tłumaczenia zajmują w Twoim

życiu poczesne miejsce. Podsumowując: jesteś autorem przekładów 123 wydanych dzieł, między innymi takich autorów jak Mistrz Eckhart, Goethe, Schiller, Novalis, Hegel, Steiner, Freud, Jung, Weber, Fromm, Huxley, Eliade oraz utworów prozatorskich (Hessego, Goetza i Endego).

Ale wróćmy jeszcze do lat 1956-62 - fazy neurotycznej, rozpadu życiowego. Ważną rolę odegrał tu Jung, który pomógł przejść Ci przez ten trudny okres. Uczeń Waltera, Maciej Konopacki, podsunął Ci książkę Jolandy Jacobi *Psychology of C. G. Jung* - było to dla Ciebie prawdziwe „uderzenie pioruna”.

Mój „romans” z Jungiem trwał od 1956 roku po lata 90. ub. wieku. Teraz powiem tylko jedno - i to krótko - do „rozvodu” doszło przez samoograniczenie, jakie Jung sam sobie narzucił: przez jego kantyzm. Steiner przeszkodę tę pokonał.

W 1964 roku nastąpił powrót do antropozofii. Pierwsze próby gromadzenia młodych ludzi, aktywnego wyjścia do świata. Najbardziej reprezentatywnym przejawem tej działalności o charakterze dydaktycznym i poniekąd pedagogicznym, była grupa Temenos (z jej członkami: Krzysztofem Doroszem, jego małżonką Wiką, Magdą Rozner - Twoją ówczesną ukochaną, Jerzynkiem, Krzysztofem Łomackim, Jackiem Ejsmontem oraz Krzysztofem Walentą).

Pracowałeś w PWN-ie w redakcji filozofii pod kierownictwem wspaniałej osoby - Hanny Rosnerowej. W 1966 roku wyjechałeś do Niemiec, do NRD. Było to pierwsze

spotkanie z żywą antropozofią, z gminą Społeczności Chrześcijańskiej. Jak to wspominasz?

Właśnie w Christengemeinschaft, w czasie uroczystości Konsekracji Człowieka w Weimarze w 1966 roku, miałem najwspanialsze przeżycie komunii - najwspanialsze doświadczenie religijne w moim życiu. (Nie mówię o przeżyciu gnostycznym z Karpacza w 1973 roku.)

42-49 (1973-1980) - okres Aresa (Marsa)
oraz **49-56 (1980-1987)** - Zeusa (Jowisza)

Połowa życia przeciętnego Europejczyka wypada w centrum okresu słonecznego, czyli w okresie rozwoju duszy samoświadomej. Potem jak piszesz, cytując Junga, „schodzi się w dolinę śmierci”. Ale tu wyróżniasz dwie możliwości: albo schodzi się do fizycznej śmierci, ciało schodzi do grobu - i tyle, albo też - jeżeli człowiek może po fazie kryzysu połowy życia dokonać pewnego rodzaju reintegracji duchowej - odbudowuje swoje możliwości duchowe i wchodzi w świat duchowy, wchodzi na szczyt góry swojego życia, wraca do swojej „duchowej ojczyzny”.

Zobaczmy więc, co działo się dalej. Wchodzimy w okres Marsowy i Jowiszowy, czyli lata 1973-1987.

Rok 1973 - wtedy właśnie miało miejsce wyjątkowe zdarzenie. Dotknąłeś, osobiście doświadczyłeś realności świata duchowego. Co się wtedy wydarzyło?

Mieszkałem już od miesiąca w Karpaczu, w cudownym domu Lizy Pohl. 30 kwietnia (...) udałem się na długi spacer przez Sowią Dolinę i Sowią Przełęcz na Przełęcz Okraj. Był to piękny, niemal bezchmurny i słoneczny dzień wiosenny. Kiedy wracałem, przesycony światłem i po-

wietrzem górskim, nagle zdałem sobie sprawę, że otacza mnie Światłość i Światłość bije z moich oczu. Doznaniu temu towarzyszyła bezbrzeżna Radość, Radość tak wielka, że aż chwilami pozbawiała mnie oddechu. Doznanie to towarzyszyło mi przez cały dzień, jak również przez dzień następny (1 maja) i po przerwie 4 maja, by po kolejnej przerwie powrócić 10 maja. (W te kolejne dni spacerowałem po górach, byłem nawet na Śnieżce, ale także w Karpaczu i w Ściegnach. Wtedy też zauważyłem, że bijącą ze mnie Światłość podświadomie widzą także inni ludzie - i zachowują się wobec mnie z niespodziewaną czcią i szacunkiem).

Według Roberta Waltera, mojego nauczyciela antropozofii, któremu opowiedziałem o tym doznaniu, było doświadczenie świata eterycznego. W moim przekonaniu zaś wywołały je - od ludzkiej strony - moje praktyki medytacyjne tudzież okres względnej czystości seksualnej połączonej z porzuceniem nikotyny, od strony natury zaś - wiosenny przełom, światło Słońca i klimat górski. Późniejszymi laty próbowałem przywołać to przeżycie ponownie - bez skutku. (Człowiek może przygotować glebę, natura ofiarować światło Słońca i pogodę, ale tylko Bóg czy Anioł Opiekuńczy w glebę tę rzuca swe ziarno.)

Był to dar, który otrzymałem już to na moje imieniny, już to na 42 urodziny (respective - 23 kwietnia i 5 czerwca).

Kolejne lata to podróż sentymentalna do Francji. Dlaczego właśnie tam?

To proste. Powróciłem do swego średniowiecznego wcielenia. (Tu chcę oddać hołd dwóm starym damom,

które poznałem w tym wcieleniu: najpierw ś.p. Lizie Pohl z Karpacza, a potem ś.p. pani de Pierrefeu z Montségur: cudownym inkarnacjom Wielkiej Bogini Matki, wcieleniom dobroci i mądrości kobiecej.

Koniec lat 70. i lata 80. to próby wprowadzenia do Polski praktycznej antropozofii wraz z gronem osób z grupy antropozoficznej spotykającej się w domu pani Lucyny Winnickiej. Była to pierwsza powojenna, jawnie działająca grupa ludzi zainteresowanych antropozofią. Działalność ta obejmowała przede wszystkim eurytmie, gospodarke biodynamiczną oraz pedagogikę steinerowską. Na czym polegała ta działalność?

Tu właśnie nic nie odpowiem. Mój aktywizm życiowy opisałem dość dokładnie w moich „Rozdrożach” i gdzie indziej. (Czytajcie moje książki...)

Z tego właśnie okresu pochodzi anegdota, której Jerzy tu nie przytoczył, ale ja bardzo chętnie to zrobię. Mianowicie, nie przyznając się do katolicyzmu, Jerzy został ojcem chrzestnym w Kościele katolickim dwóch osób na raz (dra Dudy i jego syna Tomka). Umożliwił to ksiądz Bronisław Bozowski, który w odnośnym zaświadczeniu napisał: „niniejszym zaświadczam, iż Pan Jerzy Prokopiuk jest dość dobrym chrześcijaninem”. Jerzy, czy to prawda, że masz zaświadczenie od księdza Bozowskiego do dziś?

56-63 (1987-1994) - okres Kronosa (Saturna)

oraz **63-70 (1994-2001)** - okres Urana

Tak. I tu wkraczamy w kolejny okres - koniec lat 80. oraz lata 90. Twoje zasługi na polu translatorskim zosta-

ły uhonorowane nagrodą Instytutu Polsko-Niemieckiego w Darmstadtzie w roku 1987, zaś w dwa lata później zostały laureatem nagrody Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich (1989).

Lata 90. to okres bardzo dużej aktywności. Próba znalezienia swojego poletka, nowej formuły działania. Wtedy właśnie powstał Klub Gnosis i Klub Jungowski. Byłeś również twórcą i redaktorem naczelnym pisma *Gnosis*. Prowadziłeś też bogatą działalność odczytową - w telewizji, radio. Wykładałeś w Collegium Psychotronicum w Warszawie, jak też w Szkole im. Ochorowicza w Krakowie. Wspomnieć należy, że jesteś autorem 462 esejów, artykułów i wywiadów - publikowanych tak w periodykach naukowych, jak i zwróconych do szerszej publiczności, w prasie kulturalnej. W połowie lat 90. zawiązał się Klub Jednorozca.

W sferze światopoglądowej nastąpiło przesunięcie punktu ciężkości z antropozofii i psychologii jungowskiej na gnozę. Ale o tym później.

70-77 (2001-2008) - okres Neptuna

Ostatni okres - Neptuna, to lata od 2001 roku. Wyraźnie widzimy, że jest to okres zbierania plonów - swoiste zniwo. Wydane zostały Twoje książki. *Labirynty herezji* w 1999, *Ścieżki wtajemniczenia* w 2000. W czerwcu 2001 roku trzeci tom esejów - *Niebo i piekło*. Jesienią 2003 roku ukazały się dwa tomy *Szkice antropozoficzne* i pierwszy tom zapisków życia duchowego - *Światłość i radość - Inspiracje i refleksje*. W 2004 roku: *Rozdroża, czyli zwierzenia gnostyka* oraz *Jestem heretykiem* i *Proces*

Templariuszy w 2005 roku.

W 2005 roku otrzymałeś nagrodę honorową *Nieznanego Świata*.

W swojej książce piszesz: „Czy chciałbym żyć dłużej albo długo? Na pewno nie długo. Chciałbym żyć tak długo, żebym miał poczucie, żebym mógł powiedzieć, iż skończyłem swoją misję, czy życiowe zadanie. (...)” Wspominając poglądy stoików, którzy uważali, że mają prawo do odebrania sobie życia, mówisz: „Ja może nie idę tak daleko, ale rozumiem to uzasadnienie. Z chwilą, kiedy nie można już pełnić swojego zadania życiowego, zrealizować pewnej misji, trzeba odejść.”

Oto też puenta. Trzeba odejść, kiedy już się spełniło swe zadanie czy misję. (Odejść szczęśliwy i spokojny. Pamiętasz przypowieść Chrystusa o niezakopywanym talencie?) Co do mnie, to sądzę, że jeszcze mam dwie rzeczy do spełnienia: przełożyć podyktowaną przez Chrystusa „Szkolę cudów” i przeżyć - a może i opisać - mój alternatywny świat: Atlan. Życz mi powodzenia.

Niech to będzie puentą naszego dialogu. Dziękuję.